

WROBLE ^{na} DACHU

Nr. 47. (75).

Rok II.

Cena 30 gr.

22. XI. 1931.



Tłumik...

Rus. A. Wasilewski, Kraków

Koncert.

W epoce zdobywania rekordów.

Rys. Charlie. Kraków

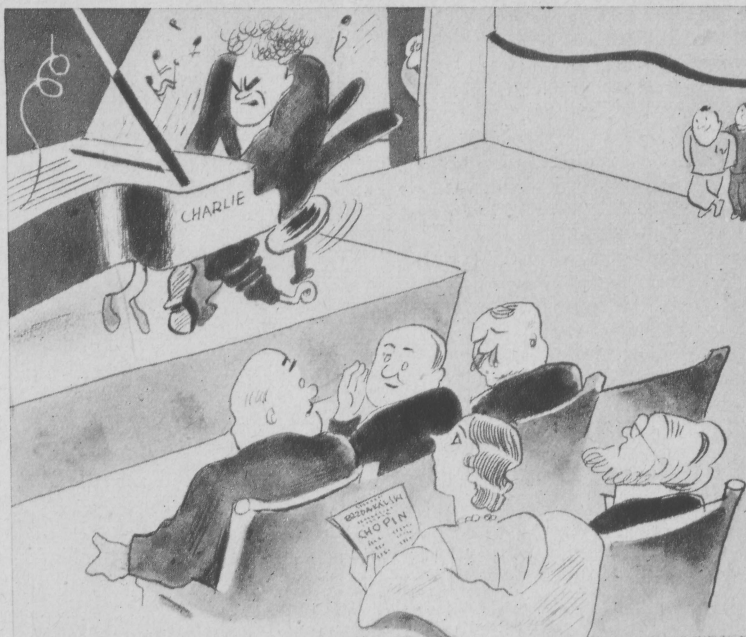
Los na życiu człowieka, jak na trąbie, gra
monotonnie, namiętnie, a dziko —
„w koło Macieju“ głupie: „Tra-ta-ta“
towarzyszy moralnym kociokwikom — —

Los w kaprysu puzon nieustannie dmie,
wygrrywając fałszywie cudaczne piosenki —
krzywisz się srogo, djabli biorą cię,
a w uszach pękają bębenki — —

Taka muzyka jak z zepsutych płyt,
membrana z zardzewiałego cebrzyka,
kwik, wycie, wrzask i zgrzyt,
w mózgu ci wściekłość strzyka — —

Koncertów takich miałeś tysiąc sto,
i ciągle się ich, codziennie spodziewasz —
jedna pociecha twoja, to:
przy tej muzyce sam też cienko śpiewasz!

Jan Sinalco.



Pan I: — Co on się tak śpieszy?

Pan II: — Chce zdaje się pobić rekord marsza żałobnego...

Hallo! — Hallo!

Tu Polskie Radjo! — Bałwan 315. Za chwilę nadamy jubel-uszowy program Radja Polskiego (godz. 11'55) Sygnał czasu — krzyżs. (Godz. 12'10) Znak czasu. (Godz. 12'12) Odczyt p. „Zaduch czasu. (G. 12'30) Hejnał z wieży warjackiej. (G. 13'15) Komuni-kat Maciejewski. (G. 13'30) Odczyt Kostki-Biernackiego p. t. „Brześć w literaturze pięknej“. (G. 13'45) Płyty grafomańskie. (G. 14) Kącik młodych talentów z udziałem Rady Ministrów. (G. 14'30) Słuchowiska z Rzeźni Miejskiej. (G. 14'30) Rykowisko z Sejmu. (G. 14'45) Audycja dla dzieci. Rzeczy ciekawe: Brześć.

Hallo.hallo. W przerwie nadamy ogłoszenia! „Cukier krzepi“ — „Gdy stolicę chcesz mieć blisko — wyślij żonę na

letnisko“! — „Najtrwalsze aparaty radiowe są firmy Philips... z Konopi“! — Zapisz się na członka LO... P. P. S.!

Hallo - Hallo! Ogłaszamy dalszą część programu: (godz. 18'40) Odczyt kulinarny Szkoły Gospodarstwa Domowego p. t.: „Nie pieprz Pietrze wieprza pieprzem...“ (Godz. 18'50) Odczyt zorganizowany przez Izbę Rolniczą p. t. „Która krowa ryczy, mało mleka daje“. (Godz. 19.20) Odczyt z dziedziny solidaryzmu społecznego p. t.: „Podawała baba babie przez piec malowane grabie“. (Godz. 20'20) Komunikaty agencji: „Pata“ i „Patałacha“, „Kapa“ i „Ca-pa“, „A. W.“ i „Aj-Waj“. (Godz. 21'30) Komunikat Urzędu Statystycznego p. t.: „Zagadnienie zmniejszenia bezrobocia a proces brzeski. (Godz. 21'70) Kwartet katzenjammeralny wykona symfonję

Bebe-Dur „Fantazje... pożyczkowe“. (G. 22'90) Frans...misja pożyczkowa z Paryża. (Godz. 23) Transmisja procesu brzeskiego. (Godz. 23'20) Muzyka lekka. (G. 23'50) Muzyka ciężka. (G. 12) Dobranoc! A giten cześć! „Gudłaj“! „Adieu!“.

Kwadrans dla dzieci w radjo.

„Skąd się nie wziął mój braciszek“ — wygłosi Boy. — „Czarodziejskie bajki“ — wygłosi Briand. „Czy Kürten lubił dzieci? — transmisja z Nowogródka. — „Kocia muzyka“ — transmisja z uniwersytetu warszawskiego. „Papieros i skutki tegoż u dziecka“ — wygłosi dyr. Monopolu Tytoniowego. „Dziecko na usługach partji“ wygłosi jeden z postów Bebe.

Jaki mamy pożytek z gramofonu?

Gramofon, jak wiele z genialnych wynalazków Edisona, nadaje się do najrozmaitszego zastosowania. Tak np. niedawno czytaliśmy w gazetach, że z płyt gramofonowych można wyrabiać bardzo ładne wazoniki, jeżeli się je podgrzeje i to nie tylko ze starych i używanych, ale nawet ze świeżo kupionych.

Płyty również doskonale mogą służyć do treningu artystom cyrkowym, rzucającym talerzami i fiaskkami.

Tuba gramofonowa, ten wspaniały dodatek do gramofonu nadaje się świetnie do ukrywania papierosów przed żoną o raz listów miłosnych od przyjaciółki. Zupelnie wolna tuba, oddzielona od gramofonu, może służyć doskonale do wzmocnienia słabego głosu, gdy prowadzisz towarzyską rozmowę z teściową

Rączka, którą nakręcasz gramofon, jest doskonałą zabawką dla dziecka, któremp nawet bicie nie pomaga. Można przypuszczać, że jest pół godziny gwarantowanego spokoju.

Jeżeli ktoś posiada walizkę gramofonową, to znajdują się w niej rozmaite drob-

ne zakamarki, w których można chować drobne pieniądze przed domownikami.

Gramofon może też służyć do celów kontrdemonstracji, jeżeli w przyległym mieszkaniu córka znęca się nad gamami przez cały dzień. Wówczas puszcza się jedną i tę samą płytę, byle zniszczoną i łączy się kontakt elektryczny.

Szpilki gramofonowe, zwłaszcza jeżeli są nowe i ostre, można z sukcesem wtykać do materaców, otoman i foteli.

Cały gramofon służy do tak zw. zamknięcia pyska, jako ostatni argument. Na leży się posługiwać, o ile możliwości w takim wypadku, gramofonem szafkowym, system „Głos jego pana“

Gramofon nadaje się również do celów poetyckich, rymuje się bowiem z pięknym słowem „Bellerophon“, „exoffo“, „zderzył się z sofą“ i t. p.

Podobno usługi oddaje też i najnowszy przyrząd muzyczny: radjo. Jak już czytaliśmy, radjo można kombinować z gramofonem. Efekt jest wzmocniony, zaleca się go jednak używać ostrożnie.

Tommy.

Na krajowym rynku muzycznym.

Przemysł muzyczny w Polsce z dnia na dzień się rozwija. Daje się zauważyć na rynku ogromna podaż cymbałów... politycznych. Instrumentem coraz modniejszym staje się gitara, bowiem jak statystyka wykazuje, co drugi w Polsce lubi zawracać innym gitarę.

W związku z ogólnie przeżywanym kryzysem, zastój narazie w dziedzinie produkcji prasowych organów... przarządowych. Większe nieco widoki w produkcji instrumentów kobziarskich, wskutek tego, że ostatnio związek byłych więźniów brzeskich utworzy zapewne zespół, grających na ko(b)zie. Honorowym dyrygentem prawdopodobnie zostanie Gandhī.

Jazz-Band. ytyzm wykazuje ożywienie. Naogół społeczeństwo polskie coraz więcej muzykalnieje: kupiectwo gra... na zwłokę w wykupowaniu weksli, giełda gra... na zniżce dolara; opozycja przeciwko rządowi wygrywa... proces brzeski: bezpartyjni uprawiają podwójną grę; klub poselski BB basuje rządowi; ministrowie grają w ciuciu-dziadka; jeden jedyny wiceminister Bek jest bez głosu i słuchu. (eles)

Ordery i odznaczenia które rozdano za pośrednictwem „Wróbl”

„Królowi Zygmuntovi V.” order kawalerski z mieczami za krzewienie idei republikańskiej.

Prof. Szoberowi order św. Ig. Noranta za gramatykę polską.

Borahowi medal wybity ku czci Treviranusa za — jak wiadomo.

Boy’owi order podwiązki dziewcz. konsystorskich.

Sen. Thulie wielką wstęgę z liljami za ratowanie ginących.

Kostce Biernackiemu order różeg. liktorskich za zasługi, położone na polu wychowania fizycznego.

Zakładom przemysłowym „Garbarnia” za wysoką klasę sportową, klasa medal.

Dyrekcji Związku Cukrowni polskich order św. Grobu II. klasy za krzepienie cukrem.

Min. Boernerowi order trąby pocztowej za podniesienie taryfy.

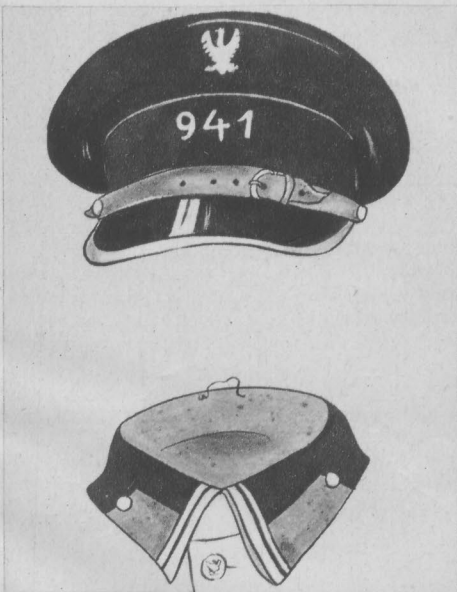
WAŻNE DLA PANÓW AKADEMIKÓW

Zielone wstążki kupisz najtaniej tylko w sklepie Arona Hirscha. — W razie zatarasowania wejścia z powodu bojkotu — wejście przez podwórze od ul. Szpiegolda 73.

Jazz-Danlec.

- 1) Marszałek — pierwsze skrzypce.
- 2) Gen. Daniec wystąpi w chórze Dańca i zakłada szkołę tańca.
- 3) P. Klarner z Trampczyńskim duet na klarncie i trąbie.
- 4) Redaktor Matuszewski koncertuje na organie... prorzadowym.

Dobry numer.



Pana posterunkowego, który uderzył bezbronnego „Wróbla” podczas awantur w Krakowie na ulicy Wolskiej, prosimy uprzejmie o przestanie nam fotografii, celem uwiecznienia Go w karykaturze. Zaznaczamy, że nawet głowy koronowane chętnie pozują karykaturzystom. Sądźmy, że WPan nie odmówi nam tej usługi i zgóry dziękujemy. Fotografii pałki gumowej prosimy nie przysyłać.

Przed Uniwersytetem.

Rys. A. Wasilewski, Kraków



Obóz Wielkiej Polski.

„Wróble na Dachy” ćwierkają:

...że Rada Ministrów zakłada zespół Bebe...llersów.

...że Boy dotychczas zajmował się problemem, jak uchronić się od następstw w małżeństwie, wkrótce zajmie się kwestią jak się w małżeństwie uchronić od... zastępstw.

...że Trampczyński jest Trąbadurem opozycji.

... że w dzisiejszych czasach nagminnie spopularyzowanych szlagierów kabaretowych, przeklina się: niech cię szlag...ier trafi.

...że Żydzi amerykańscy zarzucają rządowi, że nie stłumił rozruchów w zarodku. Do opinii tej przyłączył się również i Boy.

...że min. spr. zagr. A. Zaleski jest znakomitym pianistą i od dłuższego czasu świetnie grywa na Beck-steinie.

...że podczas zajęć studenckich w Warszawie, ktoś wyraził się, iż sprawa „trupów żydowskich” jest niecierpiąca zwłoki.

...że na politechnice lwowskiej i warszawskiej wprowadzono wykłady: technika walki ulicznej.

...że radja, żony i Dziadka można tylko słuchać.

„Per pan”.

Wiceprokurator Grabowski nie tytułuje oskarżonych w procesie brzeskim „per pan”, gdyż chce zadokumentować, że, jeśli posłowie stracili swą nie-ty-kalność, to mogą być tykani.

Pierwsze skutki.

Chłopcy, sprzedający w Warszawie dzienniki, przynoszące wiadomość o mianowaniu p. Nakoniecznikowa wiceministrem spraw wewnętrznych wołali:

„Pierwszy wyrok w procesie brzeskim”.

Sprawozdanie referenta sportowego o procesie brzeskim.

Gra prowadzona ospale. Obrona gości wspaniała. Z początku lekka przewaga gospodarzy. Rzuty karne nie wyszły. Często gra prowadzona niezbyt fair. Sędzia miał częste zatargi z obroną, która wysuwała się nawet poza linię napadu. Pomoc gospodarzy grała bez kombinacji. Goście rozgrywają się i wytwarzają kilka groźnych sytuacji. Chwilami istnieje obawa, że publiczność wkroczy na boisko. Nikt nic nie strzela. Głównie nieważne. Wielu graczom należałoby się dyskwalifikacja. Wynik do pauzy 0:0.

Dobry prognostyk.

P. premier nie przejął się wiadomościami o rozbijaniu szyb w sklepach.

— Gdzie się szkło tłucze — tam się do brze dzieje! — powiedział.

Dwóch głuchych.

Spotyka się głuchy endek z głuchym sanatorem.

— Gdzie idziesz? — pyta sanator.

— Idę bić żydów — odpowiada endek.

— A to szkoda, bo ja właśnie idę bić żydów — poszlibyśmy razem.



— Litościwi państwo, ostarujcie 2 zł. 50 gr. Dopomożecie stęsknionemu muzykowi zobaczyć swoją rodzinę!
 — A gdzie jest wasza rodzina?
 — Na dźwiękowcu dziedzicu, kochają bardzo muzykę.

Też odpowiedź.

Widz na koncercie, do dwóch dam, które siedzą koło niego i ciągle rozmawiają:
 — Może panie przestaną mówić, bo ja nic nie słyszę.
 — Mówimy o swoich prywatnych sprawach, to nie powinno pana obchodzić!

Trafił na swego.

Mistrz boks, Maks Schmeling zawiesza w restauracji swoje palto na wieszaku, przyczepiając doń kartkę z napisem: „Ostrzega się przed kradzieżą. Palto należy do Maksa Schmelinga”.
 Gdy mistrz pięści wychodzi z lokalu i szuka swego palta, na wieszaku wisi tylko kartka z napisem: „Zabrałem palto, proszę mnie ściagać. Nurmi”.

Gdy lekarz zrywa...

Panna Lena była zaręczona z lekarzem. Okazało się jednak, że nie odpowiadają sobie wzajem. Zaręczyny zostały zerwane. Po zerwaniu zażądała od swojego b. narzeczonego zwrotu wszystkich prezentów, jakie kiedykolwiek wręczyła mu. W kilka dni później pani Lena otrzymała od swojego b. narzeczonego rachunek — za 22 wizyty lekarskie.

Nareszcie jedzie!

— Dowidzenia, kochana... Szczęśliwej podróży! — mówi małżonek.
 — I wracaj prędko! — dodaje mały synek.
 — Cicho bądź! — przerywa mu ojciec.

Podejrzana dobroć.

Ojciec: — A więc, moje dziecko, pan aptekarz oświadczył się o twoją rękę. Ale coś mi się zdaje, że niezbyt na to małżeństwo się zgadzasz?
 — Ach, ojczu, jestem uszczęśliwiona, ale rozłąka z matką zbyt dla mnie jest ciężka.
 — Ależ, dziecko, weź ją sobie. Błagam cię na wszystko, weź ją sobie!

On ma już dość...

W kawiarni siedzą dwaj panowie przy półczarnej, przez godzinę nic do siebie nie mówią. Wtem jeden z nich westchnął. Drugi na to porwał się na nogi i zawołał:
 — Mam dosyć tego, gdzie wejdiesz, wszędzie stękają na złe czasy.

Wdowiec.

Stuga: — Władco, czy wiesz już, że zmarła jedna z twoich czterdziestu żon?
 Sultan: — Nie czytałem jeszcze gazet...

Pan posterunkowy stale na stanowisku...

Podczas gościny sławnego dyrygenta orkiestry w prowincjonalnej operze, miał trębacz grać za sceną trzy razy po budkę. Pierwszy raz poszło do niego, drugi raz słabo, trzeci raz zamiast. Oburzony dyrygent wypadł jak błądźca za scenę i pyta trębacza o powód nieobecności.
 — Panie kapelmistrzu — od-
 —

trębacz, drżąc ze strachu — to nie moja wina, to policjant! Gdy grałem pierwszy raz, spojrział na mnie wściekły, za drugim razem chciał mi wyrwać trąbę, ale mu nie dałem, za trzecim razem wyrwał mi ją jednak z ręki, krzycząc: „Panie, nie przeszkadzaj pan! Czy nie widzi pan, że tam na scenie grają?!“

Król tenorów, Jan Kiepura w Ameryce.

Niedomyślny.

A.: — Ciekaw jestem, dlaczego w górach jest mleko znacznie lepsze?
 B.: — Bo mają wodę źródlaną.

W biurze.

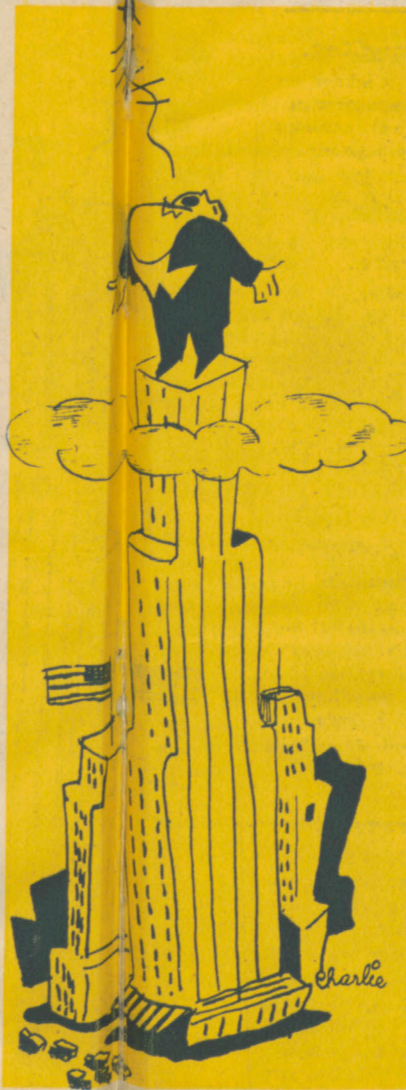
Buchalter:
 — W jaki sposób mam zaksięgować te 5.000 zł., z którymi ulotnił się nasz kasjer?
 Szef: — Najlepiej pod wydatki „bieżące“.

Mały polityk.

— Mamusiu! — skarży się mały Jasio. — Śniło mi się, że jechałem okrętem i okręt się rozbił i ja wpadłem do morza. I teraz to sobie muszę wysuszyć koszulkę.

Zwierzenia.

— Nikt nie zaprzeczy, że małżeństwa są zawierane w niebie.
 — Dlaczego tak sądzisz?
 — Bo dopiero po ślubie przekonujemy się na własnej skórze, jak bolesny jest upadek z tych obłoków.



Wysokie „C“. Rys. Charlie

Minął się.

— Uj, Salomon, jak ja się cieszę. Mój syn minął się z powołaniem.
 — To co ty się cieszysz?
 — Bo on się minął z powołaniem do wojska.

Oburzony.

Przechodzeń do żebraka:
 — Jakto, jesteście w łachmanach, a w rękę macie elegancki kapelusz?
 — Panie łaskawy, to moje narzędzie pracy!

Mądre pytanie.

— Tak, tak... byłem wtedy w tak rozpaczliwym położeniu, że często myślałem sobie, czy też odebrać sobie życie, czy też nie...
 — No i na co się pan zdecydował?

W raju.

Ewa widząc, jak Adam przyciska między dwoma kamieniami liść figowy, pyta:
 — Cóż ty robisz?
 — Wychodzę na miasto i muszę przypasować sobie spodnie.

Współczesna muzyka.

W dawnej orkiestrze, jak każdy pamięta, W różnych tonacjach grało się w takt, A więc strojono długo instrumenta, By z nich wydobyć barwy i kolory.

W dzisiejszych czasach wielkiej Filharmonij Już ze strojeniem mało jest procedur. Każdy kamerton dziś w ton B. B. dzwoni, Wszystko dziś gra się w tonacji B. B.-dur.

W dawnej orkiestrze uważano pilnie Na cieniowania i taktu zasady, Dziś jest kierunek: tem piękniej i takt, I taktu wszelkie zagubiono ślady.

Dawniej orkiestry zgranie i harmonja W duszach słuchaczy wzbudzały rezonans. Dzisiaj króluje wszędzie kalafonja, Dziś najmodniejszy w muzyce dysonans.

Henryk Zbierzchowski.

Słuszne pytanie.

Sprytnicki, który jest fabrykantem, ma znakomity zwyczaj pozbywania się swoich wierzycieli. Kończąc rozmowę, dodaje zawsze jakiś cytat z dzieł naszych wieszczów. Jego synek Karolek, zapytuje ojca po takiej rozmowie:
 — Tatusiu, jak pozbywali się natrętnych wierzycieli ci biedni ludzie, którzy żyli przed Mickiewiczem, Słowackim i Krasińskim?

Bolesna stopa.

— Czy jesteś chory, że tak źle wyglądasz?
 — Tak.
 — Co ci brakuje?
 — Stopa, na której żyję, boli mnie bardzo.

Wyjaśnił.

— Jak to należy wyjaśnić, że mimo tak ciężkich czasów, żeni się obecnie znacznie więcej ludzi?
 — To jasne. W ostatecznej rozpaczy ludzie decydują się na najbardziej desperackie czyny.

Pracą, ludzie się bogacą!...

Pana Kohna napadają w jego willi bandyci i podczas gdy obrabowują kasę, pan Kohn i rodzina siedzą bezradnie na fotelach, skrepowani sznurami. Nagle jeden z bandytów, ociekający potem ze zmęczenia wskutek trudów otwierania kasy, odzywa się:
 — Do stu piorunów! To tak zawsze z tymi burżujami! Człowiek zapracowuje się na śmierć, a oni siedzą i wypoczywają.

Peryskop łabędzi.

— Czy wiesz, moje dziecko, dlaczego łabędzie mają takie długie szyje?
 — Nie, nie wiem.
 — Widzisz, jak wszystko mądrze jest na świecie urządzone. Łabędzie żyją przeważnie na wodzie, a długie szyje potrzebne im są na to, aby nie utonęły podczas powodzi.

Marzenie.

6-letni Jaś: — Gdy dorosnę, chciałbym być kominiarzem.
 — Dlaczego?
 — Ażeby się nigdy nie myć!

Drobne nieporozumienie.



Radjoamator: — Czy nie mógłby pan zamknąć tego głośnika?
 Gospodarz: — Obawiam się, że to będzie bardzo trudno, bo to jest moja żona!...



Nie je, nie pije, a chodzi i bije!

Co kto chce złapać?

Młodzież endecka — żydów.
Kusociński — Nurmiego.
Marszałek Trampczyński — ?...
Prokurator Rauze — zamachowców.
Redaktor „Wróbli“ drugi milion czy telników.

Radjo-ryki.

— Zainstalowałem sobie nową antenę!
— No i co? Polepszyła ci się siła odbioru?
— Jeszcze jak! Przedtem tylko najbliżsi sąsiedzi żalili się na ryki— a teraz cała ulica ma do mnie pretensje.

Znamienny błąd drukarski.

„Te zapędy do pogromów antyżydowskich, to są godne ubolewania przeżytki“.

Solista...

Rys. M. Piotrowski, Bydgoszcz



...czyli: sam na sali...

Gaudeamus igitur.

Pan Durnicki, niedgdyś żelazny akademik, wraca w podchmielonym stanie do domu. Po drodze wspomina dawne czasy uniwersyteckie i zaczyna śpiewać głośno: „Gaudeamus igitur“.

— Panie, co to ma znaczyć? — pyta przechodzący policjant.

— Chwi... chwileczkę, pa... panie komisarzu. Prześpiewam do końca i za... zaraz to panu przetłumacę.

Dziennik prawicowy o rozruchach antysemitycznych.

„Tłum złożony z 10.000 akademików przeszedł w najwyższym spokoju przez ulicę miasta. Kupcy obliczają swe straty na 300.000 złotych. Policja nie wkraczała, tylko wykraczała przeciwko dobremu thonowi, zlewając akademików. Kiedyś nastąpi kohniec tej swawoli policji, która porywała rannych i wywoziła ich do szpitali w karetkach pogotowia. Po zakończeniu manifestacji, rektor podziękował młodzieży za umiar, cierpliwość i takt, jaki okazała ta manifestacja.“

Zgubiłem klucz.

Idąc zeszłego tygodnia wieczorem, zgu, biłem na zakręcie niedaleko krzyżowania ulic, całkiem nowy klucz wiolinowy. Łaskawy znalazca zechce odnieść pod adresem: Docent uniwersytetu dr. Risotto. W nagrodę wyłożę swoje poglądy na muzykę.

Kryzys.

— Która godzina? — pytam się znajomego. — Ośma, odpowiada. — Nie wierzę, mówię. Kryzys zaufania, nikt nikomu nie wierzy. Wczoraj przyszedł dentysta i wyjął mi złote zęby, które mi włożył na kredyt. Nie wierzy. Moje zęby pojechały samolotem do Banku Francji. — Oszczędność. Zawiązałem dziób kanarkowi, żeby nie śpiewał. Niech oszczędza głosu na lepsze czasy. Wystrzeliłem z rewolweru w przedpokoju. Dzieciom powiedziałem, że to św. Mikołaj popełnił samobójstwo. Też oszczędność.

Zgrane małżeństwo.

— Kiedy małżeństwo jest zgrane?
— Wtedy, gdy żona mężowi gra na nerwach, a on jest stary cymbał.

Nowy sukces Klepury.

— Podobno Klepura w Ameryce nietylko świetnie śpiewa, ale też ponadto cudownie gwizdże?!
— ?!

— No tak, gwizdże sobie na kryzys.

Komplet!

Zastraszający spadek frekwencji w niektórych teatrzykach spowodował wiele nieprzyjemności także i dla konferencjów. Dawniej konferencjów, zwracając się do publiczności, mówił: „proszę państwa...“ a teraz często się zdarza, że biedak zmuszony jest do zaczynania konferencjówki zwrotem: „proszę pana...“!

Trafne odpowiedzi!

Jak się dowiadujemy, do szkoły podchorążych orkiestry odbył się egzamin konkursowy. Szereg odpowiedzi szczególnie bystrych przytaczamy.

Wielcy muzycy i kompozytorzy: Beck, Switalski, Pieracki, Hubicki, Prystor, Miedziński.

Wielcy śpiewacy operowi: Beck, Switalski, Pieracki, Hubicki, Prystor, Miedziński.

Wielcy dyrygenci: Beck, Switalski, Pieracki, Hubicki, Prystor, Miedziński.

Największe dzieła muzyczne: „Pierwsza Brygada“, druga kant-tata, trzecia symfonia miłości.

Najsłynniejsze opery: „Bebejace“ — „Straszny Belweder“ — „Kawalerja Wieniawy“.

Korzyści z radja: sprowadza burze, sam pierze, słychać bez drutu.

Rodzaje muzyki: kocia muzyka, nadęta, nastrojowa.

Muzyczna rodzina.

— Rodzina Kikiewiczów jest wzorem muzykalnienia.

— Dlaczego?

— Ojciec jest fujarą. Matka trąbą, jeden syn cymbałem, a drugi bębniem. Dziadzio emeryt cienko śpiewa, a babcia gra mu na nerwach. Guwernantka kręci ojcowi gitarę, lecz mimo to w całej rodzinie panuje harmonja.

ODPOWIEDZI DORADCY PRAWNEGO „WRÓBLI NA DACHU“:

Pyta się pani, od czego zależy stopień inteligencji. Wyjaśnia to pragmatyka służbowa. Zonaci mają tu wyjątkowo mniej punktów. Dodatek stołeczny jest raczej odliczany. Szczebel i dodatek funkcyjny brany jest pod rozwagę. Nie uznaje się dodatkowych punktów za studja akademickie. Człowiek przechodzący na emeryturę zachowuje stopień inteligencji, jak i posiadał w chwili spensjonowania go. Wdowa ma prawo do 50% inteligencji po swoim mężu.

Rys. Jakób Bichels, Lwów.



„Homo sapiens“ B. Polik

Gdy sprawozdawca sądowy pisze sprawozdanie z koncertu...

W pewnym piśmie zachorował sprawozdawca koncertowy. Wysłano więc na koncert „światowej sławy pianisty“ sprawozdawcę sądowego. Oto jego recenzja:

„Koncert odbył się przy drzwiach zamkniętych. Wykonawca zajął miejsce obok swego corpus delicti, zachowywał się cały czas niespokojnie, od czasu do czasu nim podrzucało. Był też błądliwy i zdenerwowany. Okolicznością obciążającą były ciężkie pieniądze, wydane za bilety wstępu. Wirtuoz nic nie miał na swoje usprawiedliwienie, zostawił też bez odpowiedzi padające pod jego adresem jajka. Zamiast niego, siedziała jednak publiczność.

Nie wie.

— Nad czym się pan tak zastanawia, panie Alfredzie?

— Jestem nieco upojony tem winem. Teraz już nie wiem, czy mam rendez-vous o godzinie 2-giej z pięcioma paniami, czy o 5-tej z dwiema?

Z prasy:

Czytamy w jednym z dzienników sjo-nistycznych:

W naszym mieście doszło znów do zaburzeń antysemickich. Świat się musi dowiedzieć o tem, że zaszedł nowy żyd...

Dwóch pomocników.

Do dyrekcji jednego z teatrów warszawskich zgłosił się jakiś śpiewak z prośbą o przyjęcie go na solistę. Po próbie dyrektor oświadczył kandydatowi:

— Owszem, mogę pana zaangażować, ale musi pan mieć dwóch pomocników: jednego żeby czytał nuty, a drugiego, żeby śpiewał.

Radjo na usługach...

Rys. Jan Szancer, Kraków



...bezdziętnej „mamusi“.

Wystarczy...

— Który numer naboju rewolwerowych życzy sobie pan dobrodziej?

— Jakiś mniejszy, w każdym razie — chodzi bowiem o osobę szczupłą i delikatną.

Kiepurze grozi utrata głosu?

Nowy-York. Radjodepesza W. N. D. Według niesprawdzonych wiadomości, słynny tenor polski Jan Kiepurza zamierza wstąpić w związki małżeńskie, wskutek czego istnieje niebezpieczeństwo zupełnej utraty głosu. Wiadomość powyższa zelektryzowała cały świat artystyczny.

Haussa na laski.

Rys. Charlie, Kraków



Kupiec, który umie wyzyskać konjunkturę...

Gdy Paderewski gra na fortepianie...

Pewne miasteczko amerykańskie w Północnej Ameryce uważało sobie za punkt honoru urządzać u siebie koncert z udziałem Paderewskiego. Wysłano do mistrza telegraficznie zaproszenie. Umowę zawarto.

W oznaczonym dniu Paderewski przyjeżdża na ów koncert. — Sala nabita... Wszystka śmietanka małomiasteczkowa obecna. Głowa przy głowie. Kurtyna się podnosi, Paderewski wchodzi na scenę wyfraczony i zbliża się do instrumentu. Lecz, o zgrozo! — jakież było jego przeżalenie, gdy na scenie, zamiast fortepia-

nu koncertowego, ujrzał najnowszej marki wspaniałe pianino elektryczne, ostatni cud techniki. — Mistrz jednak nie traci przytomności umysłu, podchodzi do pianina, kręci kilka razy korbą i... popłynęły tony walca wiedeńskiego. — Sala ryczy z zachwytu, oklaskuje mistrza tonów, syją się kwiaty, a na scenę wchodzi pontyfikalnie burmistrz miasta wraz z ko-szem kwiatów, wręczając mistrzowi grubą kopertę z dolarami.

Ambicja małego miasteczka została zaspokojona.

Myśl radjoamatora.

Teściowa jest jak antena, bo człowiek ciągle myśli o jej uziemieniu.

Oszczędny syn!

Kohn: — Gdzie się podział pana syn?
Rubikon: — Jest w swoim pokoju i ostrzy igły gramofonowe, bo dziś mamy wieczór towarzyski.

Zrozumiał.

— Czy pan jest meloman?
— Nie, ja sze nazywam Pimperman.

W Filharmonji.

— Może mi pan powie, jak jest właściwie po żydowsku „Artur“?

— Pewnie — Rubinstein...

Skrzynka radjowa:

Panna Gucia w N. S. Przeciwko pani trzaskom nie poradzić nie możemy.

X. 27. w Radomiu. Ma pani rację — łatwiej złapać fale radjową, niż męża.

Portrety znanego...

Rys. Jan Szancer, Kraków



muzyka:
Offenbacha
(Piecustrumyk).

filozofa:
Schopenhauera
(Szopenorebacz).

K. S. „LECHJA“

Obywatelka miasta Lwowa

zginęła tragicznie w pierwszej wiosnie życia, spadając z tabeli ligowej dnia 15 listopada 1931 r. — Wyprowadzenie Lechji z tabeli odbędzie się z końcem bieżących rozgrywek ligowych. — Na smutny ten obrzęd zaprasza Przyjaciół, Kibiców, Lekkoatletów i Znajomych

Liga Piłki Nożnej.

Dnia 7 b. m. powiła niejaka Liga Piłkarska noworodka płci męskiej, imieniem 22 p. p. Jak nas matka informuje, noworodek nieźle kopie i zapowiada się w przyszłym roku wcale groźnie. Obecnie zmęczony blisko całoroczną walką o wydobycie się z łona klasy A, zamierza od-począć aż do wiosny.



Piłsudski

Gandhi

Mussolini

Po bruderszafce na międzynarodowym zjeździe więźniów politycznych...

„WRÓBLE NA DACHU”, TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY. WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W WARSZAWIE I KRAKOWIE.
PRENUMERATA KWARTALNA 3 ZŁ. 50 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ULICA WIELOPOLE 1, TELEFONY: 150-60 do 150-66. — WARSZAWA, KRAK. PRZEDMIĘSCIE 9,
TELEFONY: 208-63, 234-65, 670-21, 696-44 i 696-40. NUMER KONTA W.P. K. O. W KRAKOWIE 411.000.
KIEROWNIK ARTYST.: ANTONI WASILEWSKI. REDAKTOR ODP.: DR. KAZIMIERZ SZCZEPAŃSKI. WYDAWCA: SPÓŁKA WYDAWNICZA „KURIER”,
ZAKŁADY GRAFICZNE „ILUSTROWANEGO KURIERA CODZIENNEGO” POD ZARZĄDEM FELIKSA KORCZYŃSKIEGO W KRAKOWIE, CR. 1938

